

Teksty Drugie 2004, 4, s. 40-55



# **Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego.**

Elżbieta Rybicka

# Elżbieta RYBICKA<sup>1</sup>

## Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego

### Wprowadzenie

Chciałabym rozpocząć od dwóch wypowiedzi. Karol Irzykowski w 1913 roku, w szkicu *Nieoficjalna literatura*, tak pisał o sztuce korespondencyjnej i o listach dziewiętnastowiecznych:

Brak w nich właściwego żywiołu listowego, którym jest pisemne obcowanie ze sobą dwóch ludzi, forma społeczna wielce odrębna i charakterystyczna; są to przeważnie jednostronne pamiętniki pisane z dnia na dzień dla drugiej osoby, a więc dzienniki pod pozorem listów, nie dialog, lecz monolog.<sup>2</sup>

Vincent Kaufmann w 1990 roku natomiast zauważył, iż jako badacz literatury nowoczesnej nauczył się (jak wielu zresztą współczesnych) skrupulatnego ignorowania biografii pisarza, a uzasadniał ten brak zainteresowania znanym toposem „śmierci autora”. Wykluczył więc z obszaru swoich zainteresowań epistolografię z powodu instytucjonalnych koniunktur badawczych. A napisał to we wstępie do książki *L'Equivoque épistolaire*, poświęconej listom pisarzy kanonu modernistycznego, korespondencji Baudelaire'a, Flauberta, Prousta, Rilkego, Kafki, Mallarmégo. Książka Kaufmanna nie wieści jednak łatwego powrotu do zapomnianych kategorii. Wręcz przeciwnie – list staje się dla niego „maszyną do produkowania dystansu”<sup>3</sup>, unieobecnianiem Innego:

---

<sup>1/</sup> W trakcie pisania artykułu korzystałam ze stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej przyznanego w ramach subsydium Profesora Ryszarda Nycza.

<sup>2/</sup> K. Irzykowski *Nieoficjalna literatura* [1913], w tegoż: *Pisma rozproszone 1897-1922*, Kraków 1998, s. 206.

<sup>3/</sup> V. Kaufmann *L'Equivoque épistolaire*, Paris 1990, s. 25.

List wydaje się faworyzować komunikację i bliskość; w rzeczywistości dyskwalifikuje on każdą formę współludziału i wytwarza dystans, dzięki któremu może wydarzyć się tekst literacki.<sup>4</sup>

I choć Kaufmann podkreśla na wstępie „dwuznaczność” listu, to efekty końcowe są dość jednoznaczne, gdyż z obu kodów listu akcentuje on tylko jeden, literacki. Innymi słowy, żeby mogła się narodzić literatura, musi umrzeć list, a komunikacja przemienić w autokomunikację.

W tych dwu wypowiedziach widziałabym dwa świadectwa nowoczesnej refleksji nad epistolografią – otwierające i domykające pewien sposób myślenia o liście. Obie bowiem, mówiąc o liście jako monologu sygnalizują epistolarny kryzys komunikacyjny. I ten właśnie problem – kryzysu komunikacyjnego – chciałabym uczynić „punktem krytycznym” niniejszego studium.

### Odmiany listu

Rozpoczęłam od „śmierci” listu jedynie po to, by przekonywać, że jest inaczej. A wyraźnym dowodem żywotności tego sposobu komunikacji jest niezwykle intensywny renesans badań nad epistolografią w nauce i kulturze przede wszystkim francuskojęzycznej, renesans przegradzający się wręcz w epistolomanię. Korespondencją interesują się historycy, socjologzy, literaturoznawcy, badacze stylów, psychoanalizy, filozofowie. Zainteresowaniu epistolografią towarzyszą przedsięwzięcia instytucjonalne. We Francji funkcjonują co najmniej dwa ośrodki badawcze zajmujące się wyłącznie listami, zarówno wyszukiwaniem i publikowaniem korespondencji dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej, jak i inicjowaniem badań nad nimi. Jedno to Le Centre Pluridisciplinaire de Recherche, d'Étude et d'Édition de Correspondances du XIX siècle, utworzony na Sorbonie w 1980 roku, drugi ośrodek natomiast to stowarzyszenie Association Interdisciplinaire de Recherche sur l'Épistolaire, od 1987 roku skupiające badaczy z różnych dyscyplin. Jako o swego rodzaju ciekawostkę, choć dającej do myślenia nie tylko o francuskojęzycznej epistolomanii, wspomnę o jeszcze jednej „instytucji”, mianowicie o festiwalu epistolarnym „Les Nuits de la Correspondances”, którego efektem jest między innymi publikacja zbioru listów czytelników do pisarzy, który zmienili ich życie.

We Francji wydaje się nie tylko listy artystów, ale też anonimowych świadków i aktorów historii, żołnierzy I i II wojny światowej, listy miłosne, powrócił też list otwarty i relacje z podróży w formie listów, a nawet powieść epistolarna, ukazującą się także fikcyjne listy apokryficzne czy kontynuacje jak ciąg dalszy *Niebezpiecznych związków*. W literaturze polskiej sygnałem ożywienia wydaje się powrót listu poetyckiego – przykładem oczywistym i najciekawszym są listy Jacka Podsiadły,

---

<sup>4/</sup> Tamże, s. 8.

ale też Jarosława Mikołajewskiego, Artura Szlosarka czy – z najmłodszych – Tadeusza Dąbrowskiego.

Z jednej strony ten wzrost zainteresowań epistolografią wydaje się oczywisty, gdyż współbrzmieniami z reorientacjami we współczesnych naukach humanistycznych. Z drugiej – taka gwałtowna epistolomania – budzi zaciekawienie i prowokuje pytania, zarówno o przyczyny, jak i potencjalne konsekwencje i pożytki. Odpowiedź na nie pozwolę sobie przełożyć na zakończenie, tymczasem chciałabym wskazać na kilka zaledwie problemów wprowadzających do interesujących mnie zagadnień.

Badania nad epistolografią podlegają tym samym modom i tendencjom, które widoczne są i w innych przypadkach. Skala i rozrzut zainteresowań ze względu na polimorficzność i wielofunkcyjność listu jest olbrzymia. Jedyną może wspólną cechą różnorodnych perspektyw badawczych to fakt szczególnej „demokratyzacji” przedmiotu badań. Uwaga skupia się nie tylko na literackości, choć oczywiście problem relacji między epistolografią a literaturą pojawia się często. Specyficzną właściwością jest natomiast dominacja badań historycznych oraz interdyscyplinarnych. Historia listu jako fenomenu socjoliterackiego i sposobu komunikacji jest bowiem o tyle interesująca, że sytuuje się ona pomiędzy dziejami form artystycznych a historią społeczną, historią mentalności czy przemian obyczajowych<sup>5</sup>. Praktyki epistolarne związane są na przykład z historią edukacji zróżnicowanych środowisk społecznych i ich dostępu do poczty, historią życia prywatnego i rodzinnego. W kulturze polskiej praktyki epistolarne oraz listowniki uczestniczyły w formowaniu i przekształcaniu języka narodowego. Listy wreszcie związane są także z polityką. Mocno artykułuje tezę o związku epistolografii i polityki Janet Altman, twierdząc, iż list odegrał rolę w „ukonstytuowaniu władzy pewnych grup społecznych”<sup>6</sup>. Każdy listownik zakłada – według niej – jakąś koncepcję społeczeństwa, gdyż proponując normy językowe i stylistyczne dla określonej grupy społecznej w określonym momencie historycznym projektuje równocześnie obraz środowisk, które uprawiają tę praktykę. Listownik zatem „inscenizuje – przez swoją selekcję, nakazy i zakazy – w równym stopniu politykę i poetykę pisarstwa epistolarnego”<sup>7</sup>.

---

<sup>5/</sup> Anne Chamayou, autorka jednej z najciekawszych prac poświęconych epistolografii, zauważa, iż historia epistolografii powinna uwzględnić wyjątkowo zróżnicowane parametry, i te o charakterze bardziej literackim (na przykład typy dyskursywne), i socjokulturowe, w tejsze: *L'esprit de la lettre (XVIII siècle)*, Paris 1999, s. 178).

<sup>6/</sup> J. Altman *Pour une histoire culturelle de la lettre: l'épistolier et l'Etat sous l'Ancien Régime*, w: *Épistolarité à travers de siècle. Geste de communication et/ou pratique d'écriture*, sous la direction M. Bossis, Stuttgart 1990, s. 106. O związkach między polityką a epistolografią traktuje także praca zbiorowa *La lettre et la politique*, éd. P. Lebrun-Périerat et D. Poublan, Paris 1996.

<sup>7/</sup> J. Altman *Pour une histoire...*, s. 107.

Interesujące, choć oczywiście schematyczne uporządkowanie zróżnicowanych perspektyw badawczych zaproponowała Brigitte Diaz<sup>8</sup>. Według niej list może być rozważany w czterech głównych postaciach, jako:

1. dokument
2. tekst
3. dyskurs (w zawężonym znaczeniu rozmowy<sup>9</sup>)
4. działanie.

W praktyce oczywiście list bywa najczęściej tym wszystkim naraz. Dwie pierwsze odmiany listu nie budzą większych wątpliwości. Rozpatrywany jako d o k u - m e n t list stanowi świadectwo rzeczywistości historycznej, społecznej, politycznej, literackiej. Ten sposób rozumienia był chyba najbardziej rozpowszechniony w wieku XIX, a ograniczony został w czasach dominacji metod formalistycznych i strukturalistycznych. Warto przy tej okazji jeszcze zauważyć, że zmieniła się też jego wartość dokumentalna. Obecnie, jak na przykład w ostatniej książce Małgorzaty Szpakowskiej, list nie dowodzi już wiedzy o faktycznych stanach rzeczy, lecz jest świadectwem z poziomu *doxa*, czyli ze sfery przekonań i przeświadczeń, dokumentem samowiedzy<sup>10</sup>. Niemniej, pomimo że analizowane listy są dokumentami niejako podwójnie ograniczonymi (od strony podmiotowej i przedmiotowej), opatrzonymi licznymi zastrzeżeniami, książka Szpakowskiej pozostaje wnikliwą diagnozą przemian obyczajowych.

List jest jednak także t e k s t e m, ożywianym przez mniej lub bardziej świadome intencje estetyczne. W niektórych nawet przypadkach listy stają się „wielkimi manewrami literackimi” – jak dla Schulza czy Rilkego<sup>11</sup>. Rzecz jest na tyle oczy-

---

<sup>8/</sup> B. Diaz *L'Épistolaire ou la pensée nomade. Formes et fonctions de la correspondance dans quelques parcours d'écrivains au XIX siècle*, Paris 2002, s. 49-62. Dobrym wprowadzeniem jest także artykuł K. Cysewskiego *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1. Metody badań nad epistologafią, w uproszczeniu, można podzielić na socjokulturowe (np. M.-C. Grassi *L'Art de la lettre au temps de La Nouvelle Héloïse et du Romantisme*, Genève 1994; też *Lire épistolaire*, Paris 1998; praca zbiorowa *La lettre à la croisée de l'individuel et du social*, sous la direction M. Bossis; oraz wspomnianą już pracą J. Altman), skupiają one uwagę na opisie procesu wyłaniania się dyskursu prywatności w ramach dziewiętnastowiecznych systemów społecznych i politycznych oraz literaturoznawcze (najobszerniejsze bibliografie prac znajdują się w książkach A. Chamayou i B. Diaz).

<sup>9/</sup> W niniejszej pracy dyskurs rozumiany jest szerzej – jako zinstytucjonalizowany społecznie typ praktyki o charakterze zarazem ponadgatunkowym i poniżej-rodzajowym, a także specyficznych kulturowo regulach i uwarunkowaniach oraz o wyraźnym nacechowaniu wypowiedzeniowo-sytuacyjnym. Definicję przyjmuję za R. Nyczem (*Literatura nowoczesna: cztery typy dyskursu*, „Teksty Drugie” 2002 nr 4, s. 41-42).

<sup>10/</sup> M. Szpakowska *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przelomu*, Warszawa 2003.

<sup>11/</sup> Piszę o tym E. Neyman w szkicu *A ciało słowem się stało*, „Teksty Drugie” 1993 nr 4/5/6.

wista i od dawna obecna w literaturze przedmiotu, że dodam jeszcze jedynie, iż literackość listu jest oczywiście zmienną historycznokulturową.

Epistolografia pojmowana jako *d y s k u r s* wiąże się z dwiema tradycjami, najstarszą, klasyczną, definiującą list jako „rozmowę pomiędzy nieobecnymi”, oraz ze współczesnymi analizami pragmatycznymi, które przyczyniły się do zredefiniowania związków pomiędzy listem a konwersacją *sensu stricto*, pokazując odmiennność obu typów komunikacji<sup>12</sup>. I tutaj po raz kolejny pojawia się kłopotliwy problem nieobecnego adresata listu dowodząc, iż konwersacyjny model komunikacji epistolarnej jest chyba najbardziej spornym miejscem współczesnych badań. Otóż dominującym założeniem we współczesnej świadomości krytycznej jest samozwrotność epistolografii, czyli przekonanie, że listy w gruncie rzeczy pisze się dla siebie. Jak widać, krytyka współczesna po nieudanym uśmierceniu nadawcy wzięła się za adresata. Brigitte Diaz posługuje się w opisie tego unieobecniania adresata chyba dość trafną metaforą „*e k s - k o m u n i k a c j i*”<sup>13</sup>. Odbiorca zostaje zatem eks-komunikowany, by wyzwolić epistolarza, umożliwić mu zainscenizowanie siebie i autokreację. Metafora ta mówi zarazem o stanie przeszłym, o byłej, a już nie funkcjonującej komunikacji. (Model „eks-komunikacyjny” ma ograniczony zasięg i stosowalność, poza tym problem „eks-komunikowanego” adresata wydaje się w dużym stopniu problemem historycznym i powróć do niego w odpowiednim momencie).

Pisać, adresować, wysłać list to także próbować działać na odległość, a przynajmniej wierzyć we władzę performatywną epistolografii. Jest więc list również formą *d z i a ł a n i a* – koncept to wiekowy, żarliwie przekonywał na przykład o tym Słowacki Joannę Bobrową; „ten list, który trzymasz w ręku zaczarowany jest – wołą moją – czuciem moim – prawdą moją – zaklęty jest – ma moc i władzę uzdrawiania nawet serca”<sup>14</sup>. Mniej poetycką wersję zaproponował Irzykowski, na koniec cytowanego już szkicu powiada on tak: „Nie samym [...] tylko czynem żyje człowiek, owszem, czynem żyje tylko mało i rzadko, o ile za czyn uważamy spełnienie zamierzeń. Nierównie większą rolę grają w życiu zapowiedzi czynów, czyli gesty”, a następnie krótko szkicuje swoją teorię gestów jako *d z i a ł a n i s y m b o l i c z n y c h* odwołując się do metafory ekonomicznej:

W obrocie stosunków międzyludzkich *c z y n y g o t ó w k ą* są tylko jaskrawszymi punktami w skomplikowanych procesach socjologicznych, jest to materiał zbyt ciężki i kosztowny. Natomiast oświadczenia, groźby, nadzieje, noty, manifesty, przechwalki, obietnice, obawy, w ogóle tysiące *c z y n n o ś c i* symbolicznych – to materiał, z którego wysnuwa się tkanka życia politycznego, dyplomatycznego, stowarzyszeniowego, towarzyskiego, rodzinnego – skończywszy na tych dwóch niepodzielnych już komórkach życia społecznego, jakimi są miłość i przyjaźń.

<sup>12/</sup> C. Kerbrat-Orrecchioni *L'Interaction épistolaire*, w zbiorze: *La lettre entre réel et fiction*, sous la direction de J. Siess, Paris 1998.

<sup>13/</sup> B. Diaz *L'Épistolaire ou la pensée nomade...*, s. 58.

<sup>14/</sup> J. Słowacki *Korespondencja*, t. 1, Wrocław 1962, s. 489.

Irzykowski zarysował w tym szkicu performatywną, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, koncepcję komunikacji epistolarnej jako działań symbolicznych. Performatywna koncepcja jest też jednym z podstawowych założeń teorii listu Skwarczyńskiej:

List może być wyraźnym fragmentem życia, a k t e m ż y c i a. Wtedy posuwa je, kształtuje, jest momentem akcji, którą życie posuwa swoich bohaterów: autora i adresata listu. List z oświadczeniami tworzy życiową całość z faktem przyjęcia lub nieprzyjęcia tych oświadczeń, jest momentem wplecionym w życie i koleje losu dwojga ludzi; akcję między nimi p o s u w a, nie jest zaś jej biernym receptorem. [...]

W ten sposób list jest o g n i w e m a k c j i d r a m a t y c z n e j, k t ó r ą r o z w i j a ż y c i e; [...]

Każdy list jest jednoznaczny ze zdarzeniem życiowym, czynem, pociąga za sobą czyn, stwarza zdarzenie; [...] Widzimy więc, że stosunek korespondencji do życia, które ona „stwarza”, i które ją opływa ma charakter istotnie dramatyczny, w najczystszej greckim pojęciu tego słowa.<sup>15</sup>

Co ciekawe, ten sposób myślenia o liście, jako formie działania, pojawia się często w sytuacjach i doświadczeniach granicznych – izolacji, uwięzienia, wygnania, szaleństwa, wtedy także zdaje się on być ożywianym przez demiurgiczne marzenie, które słowom przypisuje wszechmocną potęgę<sup>16</sup>. Przykładem mogą być listy Słowackiego z okresu Sprawy Bożej. Rzecz jest o tyle interesująca, że tym sposobem rozumienia listu kieruje intencja pojednania za pomocą słowa sfery symbolicznej i rzeczywistości. Niemniej list pojęty jako działanie odgrywa też wielką rolę w działalności politycznej, społecznej oraz religijnej – wszelkie formy listów otwartych, politycznych czy apostoelskich odkrywają więc niejako marzenie całej praktyki epistolarnej, to znaczy pisanie, które byłoby zarazem działaniem<sup>17</sup>. Na koniec tych paru uwag dodam jeszcze, iż performatywność listu znajduje potwierdzenie w domenie prawnej – chociażby w listach uwierzytelniających<sup>18</sup>.

---

<sup>15/</sup> S. Skwarczyńska *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 303, 313.

<sup>16/</sup> O doświadczeniach granicznych w epistolografii zob.: *Experiences limites de l'épistolaire. Lettres d'exil, d'enfermement, de folie*, textes reunis par A. Magnan, Paris 1993.

<sup>17/</sup> Interesującą analizę „przemocy” korespondencyjnej ufundowanej na koncepcji listu jako działania przynosi szkic Pierre'a de Gaulmyna *La violence apostolique de Paul Claudel* (1904-1914) (w pracy zbiorowej *Les lettres dans la Bible et dans la littérature*, sous la dir. de L. Panier, Paris 1999).

<sup>18/</sup> Pisze o tym A. Chamayou *L'esprit de la lettre...*, s. 61. To za sprawą performatywności jednak listy – co należy zawsze mieć w pamięci – mogą stać się narzędziem najbardziej odrażających manipulacji, intrygi, są też podatne na zamienianie się w pułapkę hermeneutyczną, na wytwarzanie złudnej iluzji pozornej wspólnoty komunikacyjnej, a także tragicznych w konsekwencjach projekcji.

## „Niebezpieczne związki” epistolografii z autobiografią

Dzieje listu jako formy wypowiedzi i sposobu komunikacji związane są z dziejami form autobiograficznych<sup>19</sup>. Związki te początkowo oparte były na zasadzie wykluczania lub, łagodniej, zastępowania. O ile bowiem wiek XVIII był wiekiem listu, to początkiem końca tej epoki korespondencyjnej stały się *Wyznania* Rousseau, a wiek XIX uważa się za kadencję pisarstwa intymnego, dzienników, autobiografii oraz powieści autobiograficznej. Teza to atrakcyjna, a jej potwierdzenie nie będzie większym kłopotem. Badacze zorientowani socjologicznie wiążą tę dominację intymistyki z rozwojem przestrzeni prywatnej, „własnego pokoju”, dziennik intymny narzuca się wtedy jako swego rodzaju higiena intymna. W świadomości dziewiętnastowiecznej dziennik pisze się bowiem dla siebie, aby rozpoznać siebie. Pojawienie się dziennika intymnego oraz powieści autobiograficznej potwierdza zniknięcie drugiej osoby, zanika dialog Ja-Ty<sup>20</sup>. Dominantą nowoczesności i modernizmu jest wszakże „narcystyczne”, autoprezentacyjne „ja” z *Wyznań*, kontemplacyjne, realizujące się nie w działaniu, lecz w autoanalizie, i jak Narcyz coraz bardziej zanikające, nie mogąc we własnym obrazie rozpoznać siebie.

Dominacji autobiografii towarzyszy jednocześnie proces, który można by nazwać a u t o b i o g r a f i z a c j ą e p i s t o l o g r a f i i. Innymi słowy, dzieje listu od wieku osiemnastego do dziewiętnastego byłyby historią postępującej p r y w a t y z a c j i. Przechodzi on bowiem z przestrzeni publicznej (i funkcji z tym związanych) do przestrzeni prywatnej, następnie „autobiografizuje się” i może dzięki temu uczestniczyć w konstruowaniu „ja” prywatnego. Prywatność po drodze zamienia się jednak stopniowo w formułę prywatywną. Pisanie listów staje się d e p r y w a c j ą, unieobecnianiem innego i postępującą zamianą dialogicznej zasady listu w monologiczną, a komunikacji w auto- czy eks-komunikację. Kulminacją tego procesu autobiografizacji epistolografii byłyby listy pisarzy nowoczesnych. Rilke wyznaje w liście do Lou: „Wszystko, co tu piszę do Ciebie, droga Lou, to jakby kartki dziennika, nie mogę teraz napisać Ci żadnego listu”<sup>21</sup>. Podobnie Kafka proponuje Felicji – jako substytut listów – fragmenty dziennika<sup>22</sup>. Na podobną przypadłość cierpiał również Brzozowski – wedle napominającego wyrzutu Irzykowskiego – sformułowanego zresztą w liście:

<sup>19/</sup> Problem relacji między listami a gatunkami autobiograficznymi powraca często. Zob. m.in.: M. Reid *Ecriture intime et destinataire*, w: *L'Epistolarité à travers les siècles...; Les écritures de l'intime. La correspondance et le journal*, textes rassemblés par P.-J. Dufief, Paris 2000.

<sup>20/</sup> A. Chamayou *L'esprit de la lettre...*, s. 167.

<sup>21/</sup> R.M. Rilke, L. Andreas-Salome *Listy*, przekład i wstęp W. Markowskiej, wybór, słowo wiążące i przypisy A. Milskiej, Warszawa 1980, s. 228.

<sup>22/</sup> F. Kafka *Listy do Felicji*, t. 1, przeł. I. Krońska, Warszawa 1976, s. 344.



## Rybicka Antropologiczne i komunikacyjne aspekty...

Traktuje pan ludzi jak pionki, żyje Pan jak „głuszczyk, co gdy tokuje, oprócz siebie nie czuje!” Czytałem nieraz listy Pana do Perlmutterki – to nie listy, lecz wyjątki z dziennika myśli.<sup>23</sup>

Najbardziej wymowną wersję przynoszą wszakże *Pamiętniki Maltego*, ich bohater podważa w ogóle zasadność pisania listów:

Nie napiszę już żadnego listu. Po co mam komuś mówić, że się zmieniam? Jeżeli się zmieniam, to przecie i tak nie pozostanę tym, kim byłem, a skoro jestem czymś innym niż dotąd, wtedy rzecz jasna, że nie mam znajomych. A do ludzi obcych, do ludzi, którzy mnie nie znają, pod żadnym pozorem pisywać nie mogę.<sup>24</sup>

Proces autobiografizacji listu wpłynął również na postrzeganie epistolografii w świadomości krytycznej, a przede wszystkim na współczesną teorię korespondencji, doprowadzając w efekcie do sytuacji, w której list opisuje się najczęściej za pomocą kategorii wypracowanych w analizie form autobiograficznych<sup>25</sup>. Konsekwencją tego procesu wydaje się też swoista tragikomedia omyłek, czyli utożsamienie „ja” epistolarnego z „ja” autobiograficznym. Najdobitniejszym przykładem jest wspomiana książka Kaufmanna, który chyba najradykałniej domyka epistolografię w narcystycznym, samozwrotnym geście.

Oczywiście obie formy wypowiedzi w toku rozwoju wpływały na siebie, oczywiście każdy list ma także aspekt autobiograficzny, a w praktyce często przybiera formę listu diarystycznego, oczywiście, zwłaszcza dla artystów, może być jedynie wyrazem troski o siebie (*casus Gombrowicza*). Niemniej podstawiając „ja” autobiograficzne za „ja” epistolarne, jak sądzę, stwarza się mylny obraz rzeczy.

Schematyczna z konieczności historia listu prowadziłyby więc od formy listu-mowy retorycznej, przez koncepcję listu-rozmowy do listu jako monologu autobiograficznego. Czas jednak dowodzi, że tak być nie musi i przynosi pewną korektę do tezy o dominacji autobiografizmu w wieku XIX i XX. Do korekty tej tezy składają także kolejne wydawane tomy korespondencji, a ważniejsze przyjrzenie się gatunkom intymistycznym, dziennikom i autobiografii wnosi także poprawki do tego obrazu. Dziennik bowiem zastępuje Innego, a jednocześnie nie może bez Ty funkcjonować, a znamienna jest w tym względzie ilość zwrotów skierowanych do jakiegoś Ty iluzyjnego, czy personifikacje typu „drogi zeszyciku” (niezwykle charakterystyczny jest w tym przypadku dziennik Irzykowskiego, operujący wszechstronną skalą odmian Ty i kończący się zapisywanymi listami do przyjaciół).

---

<sup>23/</sup> K. Irzykowski *Listy 1847-1944*, Kraków 1999, s. 74-75.

<sup>24/</sup> R.M. Rilke *Malte. Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge*, przeł. W. Hulewicz, Warszawa 1993, s. 7.

<sup>25/</sup> Na autobiografizację epistolografii złożył się spłot wielu czynników – nie bez znaczenia pozostają tu decyzje edytorskie, czyli praktykowana publikacja nie całej korespondencji, lecz połowicznego bloku listów jednego autora.

## Szkice

Nieco paradoksalnego i pośredniego świadectwa przemian w związkach między listem a intymistyką szukałabym w kolejnej, a wysoce według mnie znamiennej fazie ewolucji refleksji Philippe'a Lejeune'a nad autobiografią. Otóż ten gatunek – tak narcystyczny i egocentryczny przecież z powołania i tradycji Rousseau, w swoich ostatnich uwagach pojmuje Lejeune jako dialogiczny i komunikacyjny. W szkicu z 1999 roku *Czy można zdefiniować autobiografię?* powiada tak:

Autobiografie nie są przedmiotami estetycznej konsumpcji, lecz s p o ł e c z n y m i ś r o d k a m i m i ę d z y l u d z k i e g o p o r o z u m i e n i a. To porozumienie ma kilka wymiarów: etyczny, uczuciowy, referencjalny. Autobiografia została stworzona po to, aby przekazać uniwersum wartości, wrażliwość na świat, nieznanne doświadczenia – i to w ramach relacji osobistych, dostrzeganych jako autentyczne i niefikcyjne.<sup>26</sup> [podkr. kursywą – Ph. L., podkr.spacją – E.R.]

Nie sposób nie dostrzec, iż ta definicja biografii jako, powtórzę, „społecznego środka międzyludzkiego porozumienia” nadaje jej status listu.

Równie znamienne wydają się pod tym względem zmiany w poglądach Małgorzaty Czermińskiej. W szkicu *Między listem a powieścią* opublikowanym w 1975 roku traktuje ona zbiór listów jako „powieść autobiograficzną”, czyli jednocześnie i „literaturyzuje”, i „autobiografizuje” epistolografię<sup>27</sup>. W swoich późniejszych pracach Czermińska zauważa, że nawet najbardziej narcystyczna narracja autobiograficzna zawiera jakieś ślady Innego i wprowadza strategię wyzwania akcentującą obecność Ty w autobiografii.

Zmierzam zatem do wniosku, że po pierwsze, związki między epistolografią i autobiografią nie mają charakteru jednokierunkowego, po drugie natomiast, choć to oczywiste, charakter tych związków jest kulturowo i historycznie uwarunkowany. List i dziennik łączy osobliwa relacja – trochę tak jakby jeden nie mógł istnieć bez drugiego. A spektakularnym przykładem hybrydyzacji epistolograficzno-autobiograficznej są *Envois* Derridy, jako osobliwy wariant relacji chiazmatycznej, między listem a dziennikiem, Ja epistolarnym a Ja autobiograficznym.

Najnowsze tendencje wskazywałyby więc, że parafrazując klasyka, b e z T y a n i r u s z. A kiedy na scenie pojawia się Inny, to można zacząć mówić o komunikacji.

---

<sup>26/</sup> Ph. Lejeune *Czy można zdefiniować autobiografię?*, przeł. R. Lubas-Bartoszyńska, w: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 18. Podobnie wypowiadał się Lejeune w niedawno opublikowanej rozmowie z P. Rodakiem („*Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane*”. *Rozmowa z Philippe'em Lejeune'em*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2/3, s. 221-222).

<sup>27/</sup> M. Czermińska *Między listem a powieścią*, w: *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyzwanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

## Epistolografia w perspektywie komunikacyjnej – wynajdywanie siebie i/poprzez Innego

Komunikacyjną sytuację epistolografii związł i celnie ujął Philippe Lejeune: „Nie ma pozaczasowej istoty listu, istnieje tylko zmienna i przygodna egzystencja jakiegoś sposobu komunikowania się za pomocą pisma”<sup>28</sup>. Zgodnie z tym założeniem i w dużym uproszczeniu mówiąc, dominantą osiemnastowiecznej epistolografii byłaby k o m u n i k a c j a s p o ł e c z n a<sup>29</sup>, takie więc problemy jak upowszechnianie i konfrontacja idei filozoficznych w mikrośrodkach kręgów korespondencyjnych, a także kształtowanie przestrzeni publicznej debaty zgodnie z duchem wymiany i współuczestnictwa. Kultura salonowa uprawomocniła natomiast funkcję „towarzyską” i wspólnototwórczą, a więc zawiązywanie i podtrzymywanie więzi społecznych. Dominantą wieku XIX byłaby k o m u n i k a c j a raczej p r y w a t n a i, co za tym idzie, przewaga problemów związanych z konstytucją lub ekspresją podmiotowości, a zatem kwestie tożsamości, autoanalizy, auto-kreacji, autoprezentacji, autoodniesienia i tym podobne.

Właściwością wyróżniającą wiek XX, przynajmniej na pierwszy rzut oka, wydaje się natomiast powszechnie odczuwany generalny k r y z y s k o m u n i k a c y j n y, zatem wspominana już wielokrotnie autokomunikacja lub eks-komunikacja. Jego kontekstem jest niewątpliwie modernistyczny kryzys językowy<sup>30</sup>, był on bowiem nie tylko kryzysem reprezentacji i ekspresji, ale także, w konsekwencji, kryzysem komunikacyjnym. Chodzi zatem o proces alienacji porządku słów, ich nieprzyległości wobec emocji, czyli ogólnie znane kwestie związane z problemem wyrażania niewyraźnego. Zauważył to w odniesieniu do listów Kafka, zapisując w dzienniku, iż „listami swymi nie możemy zadowolić własnego uczucia [...] musimy nieustannie posługiwać się takimi wyrażeniami jak «nieopisane», «niewypowiedziane» lub nawet «tak bardzo smutne» czy «tak piękne», po których bezpośrednio następuje szybko rozspływające się w pył zdanie, zaczynające się słówkiem «że»”<sup>31</sup>. Konsekwencją podwójnej alienacji słów stało się powiększenie dystansu komunikacyjnego i wyobcowania<sup>32</sup>.

---

28/ Ph. Lejeune *Le pacte autobiographique*, Paris 1975, s. 315.

29/ Zob.: A. Chamayou *Lesprit de la lettre...*, s. 31-70; W. Jurkiewicz *Korespondencja elit Polski Stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Bydgoszcz 1992.

30/ W sprawie modernistycznego kryzysu językowego zob.: R. Nycz *Język modernizmu: doświadczenie wyobcowania i jego konsekwencje*, w tegoż: *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.

31/ F. Kafka *Dzienniki (1910-1923)*, przeł. J. Werter, przedmowę napisał Z. Bieńkowski, Kraków 1961, s. 142.

32/ Przykładem nowoczesnego kreowania dystansu mogą być także nieopublikowane listy K. Przerwy-Tetmajera. W ten sposób podsumowuje je K. Fazan: „Silnym impulsem listopisarskim staje się potrzeba przekształcenia konwencji porozumienia poprzez list w konwencję nieporozumienia, oddalenia, kreowania dystansu i wreszcie eliminowania adresata. [...] List staje się rozmową z własnym językiem czy specyficznie pojętym

Komunikacyjne perypetie listu wymagają wszakże dwóch korygujących uwag. Po pierwsze, w ten najbardziej ogólny zarys należałoby jeszcze wpisać zjawiska z kultur bardziej lokalnych i zakłócających ten schematyczny porządek. Myślę tu przede wszystkim o emigracjach polskich, wnoszą one bowiem sporo zamieszania do historycznych perypetii listu. W obu przypadkach, dziewiętnasto- i dwudziestowiecznym, emigracyjna sytuacja komunikacyjna, sprzyjała bowiem raczej funkcjom integracyjnym, wspólnototwórczym, gdyż pisanie listów w dużym stopniu zastępowało forum publiczne, by wspomnieć jedynie o Giedroyciu czy Stempowskim<sup>33</sup>. Paradoksalnie więc emigracyjność, dystans, oddalenie i nieobecność byłyby czynnikami twórczymi. Byłoby dobrze pamiętać także o korespondencyjnych poczynaniach Miłosa – odsyłają one bowiem do pragmatyki kultury oświeceniowej – wyraźnie pełnią funkcję wymiany idei, dialogu intelektualnego, debaty publicznej.

Po drugie, pojawiają się sygnały wskazujące na to, że sposób myślenia o liście wyłącznie jako o formie autokomunikacji zdaje się przechodzić do historii. Nie znaczy to oczywiście, że najnowsze prace wieszczą ekstazę komunikacyjną, bezproblemowe porozumienie bez granic i niczym niezakłóconą harmonię kontaktu. Wręcz przeciwnie, lekcja nowoczesności, jej pisarzy i teoretyków, była tak dotkliwa, że wszelkie formy bezproblematycznego spojrzenia na komunikację nie są już chyba możliwe.

Z jednej strony bowiem, zauważa Erazm Kuźma, „komunikacja jest następstwem braku, [...], środkiem zastępczym, próbą zaleczenia blizny rozdziału, [...] jest znakiem pożądania niemożliwego do spełnienia”<sup>34</sup>, z drugiej wszakże dystans komunikacyjny może być – przynajmniej w niektórych przypadkach – zasadą twórczą, to dzięki oddaleniu i nieobecności możliwa staje się korespondencja. I tak jak każde przekroczenie granicy jednocześnie ją potwierdza, tak każde wysłanie listu ten dystans próbuje znieść, choć zarazem o nim przypomina. Może więc nie należałoby zbyt pochopnie odrzucać komunikacyjnego wymiaru literatury, co najwyżej go przeformułować.

W tych komunikacyjnych dylematach najważniejszy jednak wydaje się mi się powrót Ty epistolarnego. A jego niezbędność w scenariuszu komunikacyjnym wynika przede wszystkim z faktu, iż praktyka korespondencyjna jest, najkrócej mówiąc, w y n a j d y w a n i e m s i e b i e i / p o p r z e z I n n e g o. A dzięki temu komunikacja epistolarna staje się m e d i u m problematyki antropologicznej.

---

światem wewnętrznym” (K. Fazan *Szczera poza dekadenta. Kazimierz Przerwa-Tetmajer: między epistolografią a sztuką*, Kraków 2001, s. 71, 86-87).

<sup>33/</sup> Zob.: A.S. Kowalczyk *Niespieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997, s. 96-154.

<sup>34/</sup> E. Kuźma *Modele komunikacji literackiej we współczesnych doktrynach literaturoznawczych, w: Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, red. W. Bolecki i R. Nycz, Warszawa 2003, s. 208.

### Epistolografia w perspektywie antropologii pisarstwa

Najstarsza tradycja ujmuje list jako *speculum animi*. Inna z kolei powiada – jak Mallarmé w liście do Cazalisa – że „jest się za bardzo komediantem, kiedy się pi-sze”. I choć komunikacyjnych aspektów dyskursu epistolograficznego nie można oddzielić od antropologicznych, to jednak dla współczesnego myślenia o antropologicznych problemach epistolografii znamienna wydaje się wypowiedź Brigitte Diaz: „Bardziej niż siła sprawczą (*agent*) komunikacji, list jest koniecznym przekąźnikiem (*relais*) w konstytucji podmiotu, a wymiana epistolarna – która w rzeczywistości funkcjonuje często jako wymiana «od siebie do siebie» – staje się miejscem prawdziwej ontogenezy”<sup>35</sup>. Dlatego jeszcze raz chciałabym odwołać się do historycznych perypetii listu, gdyż potwierdzają one wagę epistolografii w performatywnym konstituowaniu tożsamości.

Zarówno listowniki, jak i praktyka epistolarna łączą się na przełomie XVIII i XIX wieku z wprowadzeniem i upowszechnieniem pisania „na swój własny sposób”<sup>36</sup>. Rzecz – ze względu na potencjalne konsekwencje – wydaje się nader interesująca. Nie chodzi przy tym jedynie o popularyzację nowego, prostego stylu epistolarnego, na antynormatywizm listownika spojrzeć można nie tylko z perspektywy stylistycznej, ale i antropologicznej czy społecznej. Improwizacyjna i osobista praktyka epistolarna, zalecana na przykład przez Stanisława Szymańskiego, okaże się w tej perspektywie działaniem na rzecz nowożytnej podmiotowości, na tym etapie jeszcze indywidualnego spontanicznego, wolnego, wyrażającego siebie na swój własny sposób. Innymi słowy, byłaby działaniem na rzecz koncepcji ufundowanej na pojęciu „natury ludzkiej”<sup>37</sup>, co zresztą wskazuje na jej kulturowe uwarunkowanie, czyli oświeceniowy naturalizm Rousseau<sup>38</sup>.

Innym świadectwem jest fakt, iż począwszy od wieku XVIII zmieniająca się forma listu jako wyznania uczestniczy również w zmianie znaczenia pojęcia intymności. O ile początkowo służyło ono do charakteryzowania relacji uczuciowej łączącej dwie osoby, o tyle w latach czterdziestych XIX wieku „intymne” znaczy już tyle, co „wewnętrzne i głębokie”, „to, co stanowi istotę rzeczy”. Nie jest już więc związane

---

<sup>35/</sup> B. Diaz *L'Épistolaire ou la pensée nomade...*, s. 61. Uwaga badaczy rzeczywiście skupia się na problemie „ja” epistolarnego. Zob. np. *Les Lettres ou les regle du Je*, études reunies par A. Chamayou, Artois 1999.

<sup>36/</sup> Najlepszym polskim przykładem jest listownik Szymańskiego. Zob. w tej kwestii: P. Matuszewska *Pod hasłem naturalności. O listowniku Stanisława Szymańskiego*, w też: *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999, s. 131.

<sup>37/</sup> Tamże, s. 132.

<sup>38/</sup> W kwestii oświeceniowego naturalizmu zob.: Ch. Taylor *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, nauk. oprac. T. Gadacz, wstępem poprzedziła A. Bielik-Robson, Warszawa 2001, s. 654-676.

z relacjami międzyludzkimi i sferą emocji, ale z odniesieniem do siebie, autoanalizą i postawą intelektualną<sup>39</sup>.

Praktyka epistolarna byłaby zatem swoistą szkołą kształtowania podmiotu i jego relacji społecznych. Należy oczywiście pamiętać, iż „konstytucja” podmiotu w liście jest właściwie inscenizowaniem siebie, a dokładniej inscenizowaniem *persony* w miejsce osoby, odkrywaniem, które jest zarazem odgrywaniem siebie<sup>40</sup>. W tym przypadku jednak skupia się uwagę na tożsamości podmiotu wyizolowanego z relacji interpersonalnych. I jest to perspektywa dominująca w badaniach nad epistolografią.

Na „ja” epistolarne można wszakże spojrzeć jeszcze inaczej, tak jak czynił to Irzykowski, mówiący o inscenizowaniu w pełni dramatycznym i dialogicznym zarazem w idealnej korespondencji:

Prawdziwa korespondencja jest dialogiem dwóch nie ludzi, lecz duchów z sobą, gdy ma być wykluczona wszelka dorywczność, a zetknięcie ma się odbyć w sferze możliwie najgłębszej i pogłębiającej się. Nie jest to więc „wymiana” myśli i uczuć, komplementów lub dowcipów, lecz żywy dramat, który trzeba nie odegrać, lecz rozegrać z p o c z u - c i e m s c e n i c z n o ś c i. I można ubolewać nad tym, jak mało dramatycznym jest wychowanie dzisiejszego człowieka, jak mało ma on w ogóle poczucia sceniczności, jak nie dba o zespół, a jest tylko lepszym lub gorszym solistą.

Prawdziwy gracz listowy nie będzie więc pisał na oślep, uważając swego partnera jedynie za naczynie wyrzuteń, lecz będzie wyczekiwał skutku swych słów i swych przemilczeń, będzie ciekawy drugiego człowieka, jego charakteru i istoty, uruchomi całą swoją finnezję i pomysłowość, aby ovladnąć drugą duszę, bo wie, że gra idzie tu o najwyższą stawkę, jaką jest człowiek dla człowieka.<sup>41</sup>

Widziałabym w pomysłach Irzykowskiego koncepcję konkurencyjną wobec dominującego w nowoczesnej teorii epistolografii modelu przeniesionego z form autobiograficznych. Koncepcję interesującą między innymi ze względu na swą d r a - m a t y c z n o ś ć, czyli zaakcentowanie zarówno d i a l o g i c z n o ś c i, jak i realizacji „ja” epistolarnego w d z i a ł a n i u, czyli w symbolicznych gestach listu. „Ja” epistolarne jest personą interakcyjną, relacyjną i działającą, z tego powodu przede wszystkim, że gest epistolarny i komunikacja są zarazem – wynajdywaniem siebie i innego oraz siebie poprzez innego. Byłaby to więc, przez analogię do tożsamości narracyjnej, t o ż s a m o ś ć k o m u n i k a c y j n a. Wyodrębniam ją głównie dlatego, że dominujące obecnie modele tożsamości narracyjnej najbliższe są, ze względu na autonarracyjny charakter, „ja” autobiograficznemu, laboratoryjnie wyizolowanemu z relacji międzyludzkich. Zaproponowana tu tożsamość ko-

<sup>39/</sup> O przemianach pojęcia intymności zob.: J. Beauverd *Problématique de l'intime*, w: *Intime, intimité, intimisme*, Lille 1976, s. 15-16; D. Madelénat *L'Intimisme*, Paris 1989. Zob. też: B. Diaz *L'Épistolaire ou la pensée nomade...*, s. 31-32.

<sup>40/</sup> Zob. np.: B. Beugnot *De l'invention épistolaire: à la manière de soi*, w: *L'Épistolarié...*, s. 35.

<sup>41/</sup> K. Irzykowski *Nieoficjalna literatura...*, s. 208.

munikacyjna byłaby natomiast bliższa koncepcji Hannah Arendt, łączy ona bowiem mowę z działaniem, a te z realizacją w sieci międzyludzkich więzi<sup>42</sup>.

Repertuar możliwych relacji korespondencyjnych ujawniających różne sposoby konstytuowania tożsamości komunikacyjnej, wydaje się olbrzymi, więc tylko kilka przykładów scenariuszy. Relacje między „ja” i „ty” epistolarnym mogą być ufundowane na micie Pigmaliona – tak na przykład o swej korespondencji w okresie mistycznym myślał Słowacki, pisząc do matki: „z jakąś rozpaczą rzucam się do papieru, chcąc garściami duszę moją rzucać na ludzi, przemieniać ich w siebie, nadgryzać im ciało, aż ich urobię podobnych najpiękniejszym ze śmiertelnych”<sup>43</sup>. Za pomocą korespondencji chciał Irzykowski, jak sam powiada – „budzić, czyli brudzić dusze” – a szczególnym przykładem są jego listy do Erny Brandówny; podobny motyw odnajdziemy w relacjach łączących Wyspiańskiego i Rydla.

Inaczej natomiast profilował idealną sytuację komunikacyjną Norwid, gdy pisał, w liście do Trębickiej: „Ile razy zamiast odbicia optycznego zapragnąłem lampy drugiej, nie mniej czujnie palącej się”<sup>44</sup>. Dobrym przykładem takich relacji wydaje się korespondencja Miłosza i Mertona albo Giedroycia i Stempowskiego.

Listy zatem odkrywają i odgrywają, siebie i Innego, w r e l a c j i c h i a z m a t y c z n e j, więc współkształtującej, opartej na obustronnym oddziaływaniu. I dlatego właśnie w epistolografii widziałabym tak ważną praktykę pisania, czy też „formę społeczną”, jak mówił Irzykowski, ważną dla naszej tożsamości komunikacyjnej.

### Zamiast zakończenia: kilka propozycji

Na koniec chciałabym najpierw powrócić do pytania o przyczyny i konsekwencje współczesnej epistolomanii. Wzrost badań nad epistolografią współgra oczywiście z powszechnymi tendencjami, to znaczy „koniunkturą” na dokumenty osobiste i tłumaczony jest – jak w podobnych przypadkach – zainteresowaniem, nie tylko znawców, ale też szerszych kręgów czytelniczych, przeszłością przeżywaną, postrzeganą, zapisywaną w jej codzienności. We Francji dodatkowo sprzyjają temu, od dawna zresztą obecne, tendencje w historiografii śledzącej raczej intymną i prywatną historię ludzkości niż wydarzenia polityczne. Epistolografia cenną jest zatem za swą wartość poznawczą – jako dokumentu osobistego.

To przyczyna najszybciej się nasuwająca, ale są chyba i inne, nie mniej ważne. Częściowo podsuwa je kontekst kulturowy – komunikacyjny przede wszystkim. Zarówno anarchiczny rozwój środków i nośników komunikacyjnych, jak i nieby-

---

42/ Zob.: H. Arendt *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodźka, Warszawa 2000, s. 193-211.

Koncepcję Arendt przypomniała ostatnio J. Kristeva w monografii *Hannah Arendt ou l'action comme naissance et comme étrangeté*, Paris 1999.

43/ J. Słowacki *Korespondencja*, t. 2, Wrocław 1962, s. 25.

44/ C.K. Norwid *Listy*, w tegoż: *Pisma wybrane*, wybrał i objaśnił J.W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 368.

wały rozkwit teorii komunikacji, usposabia bowiem do ponownego przyjrzenia się najstarszemu medium.

Co wyczytujemy i czego szukamy, czytając listy z przeszłości? Otóż poszukuje się, można by rzec, wzorców komunikacyjnych i społecznych. Celebryje się zatem siedemnasto- i osiemnastowieczne formy towarzyskie, znaczenie wymiany, wartość życia wspólnego. Jest w tym oczywiście element nostalgii za utraconym poczuciem wspólnoty, za słowem twórczym i przekształcającym rzeczywistość. To jeden z paradoksów współczesnej kultury – kryzys komunikacyjny wywołuje reakcję w postaci ożywionego zainteresowania komunikacją.

Co ważne jeszcze, zainteresowanie epistolografią współgra z socjologicznymi, filozoficznymi i psychologicznymi koncepcjami podmiotu relacyjnego, realizującego się w interakcjach, czy, mówiąc bardziej ceremonialnie, w spotkaniu z Innym. Niewątpliwą zasługą współczesnych badań epistolarnych wydaje się hipoteza/konstatacja, iż „bez Ty ani rusz”, czyli ponowne postawienie problemu Innego, jako Ty komunikacyjnego. Dlatego też w epistolografii widziałabym szczególnie uprawniony obszar badań nad podmiotowością, nie tylko w jej „odosobnieniu” i izolacji, ale i w jej relacjach z innymi. Mogłyby one przy tym prowadzić nie tylko do refleksji nad tożsamością relacyjną, ale i nad historycznokulturowymi wzorcami komunikacyjnymi, owym dramatem międzyludzkim, o którym pisali Irzykowski i Skwarczyńska.

Korespondencja wydaje się też atrakcyjnym miejscem dla k u l t u r o w e j a n a l i z y u c z u ć. Ale najpierw krótka dygresja o nowoczesnym projekcie krytycznoliterackim. T.S. Eliot w szkicu *Krytyk doskonały*, w 1920 roku, twierdził, że „krytyk literacki nie powinien żywić żadnych uczuć z wyjątkiem tych, które wywołuje zetknięcie z dziełem sztuki, a i te [...], aby miały jakąkolwiek wartość, prawdopodobnie w ogóle nie mogą być nazwane uczuciami”<sup>45</sup>. Tak więc wykluczenie z literatury wyrażania emocji, jedno z podstawowych założeń kanonicznego nurtu modernizmu, równie dobitnie wypowiedziane przez Eliota („poezja to nie dawanie upustu wzruszeniom, ale ucieczka od wzruszeń”) oraz ucieczka od osoby („to nie wyrażanie osobowości, ale ucieczka od osobowości”) idą w parze z programem krytycznoliterackim. A instytucjonalna edukacja upowszechniła ten estetyzujący model i ideę – przy okazji opatrując etykietą „błędu afektywności”, „prostoduszności”, odbioru „naiwnego” ten styl czytania, który poszukuje w literaturze i sztuce ekspresji i emocji. Konsekwencje są wiadome, bowiem narcystyczny estetyzm nowoczesny, twierdzi Richard Shusterman, „zamiast czynić nas otwartymi na autentyczne moralne uczucia i ludzką sympatię, utwierdza nas w estetycznie wyszukanej, lecz moralnie niewrażliwej postawie, w skłonności, by wszystko, łącznie z ludźmi, traktować jako obiekty estetycznego użytku”<sup>46</sup>. Z perspektywy

<sup>45/</sup> T.S. Eliot *Krytyk doskonały*, w tegoż: *Szkice krytyczne*, przeł. M. Niemojewska, Warszawa 1972, s 339-340.

<sup>46/</sup> R. Shusterman *Estetyka pragmatyczna. Żywe piękno i refleksja nad sztuką*, przeł. A. Chmielewski, i in., red. A. Chmielewski, Wrocław 1998, s 209.



## Rybicka Antropologiczne i komunikacyjne aspekty...

wewnętrznej, to znaczy nowoczesnej, podobnie sytuację diagnozował Ortega y Gasset w wielokrotnie przywoływanym jako jedno z najbardziej wnikliwych świadectw epoki szkicu *O dehumanizacji sztuki*.

Wiadomo również, że sytuacja ta ulega zmianie, a emocje zaczynają, choć niespiesznie, zajmować uwagę badaczy, przykładem może być chociażby zainteresowanie nostalgią lub empatią<sup>47</sup>. Dla uspokojenia od razu też dodam, że mówienie o kulturowej analizie uczuć nie unieważnia ich językowego wymiaru – a wyraźnie podkreślił to niedawno Clifford Geertz:

Słowa, obrazy, gesty, cielesne znamiona i nazewnictwo, opowieści i rytuały, zwyczaje, reprimendy, melodie i konwersacje nie są jedynie nośnikami i licznymi refleksami, symptomami i przejawami uczuć ulokowanych gdzie indziej. Są miejscem i mechanizmem ich funkcjonowania.<sup>48</sup>

Do tej listy „mediów” dorzuciłabym oczywiście listy, w których kulturowe konstruowanie emocji znajduje swoje i uprzywilejowane, i osobliwe miejsce. Są one przecież sferą cyrkulacji, „przeżytkiem” pomiędzy kulturą i naturą uczuć.

Kulturowej analizie uczuć (podobnie jak i krytyce etycznej) grozi wiele niebezpieczeństw, przede wszystkim **p r o b l e m j ę z y k a o p i s u**. Wydaje mi się, że obiecujące mogą być dwie zwłaszcza propozycje, pierwsza, ciągle nieprzebrzmiała Stefani Skwarczyńskiej, analizującej na przykład listy Sobieskiego w perspektywie dworskiej kultury wyrażania uczuć. Druga natomiast to socjokulturowa praktyka badań nad kodowaniem intymności i semantyką miłości Niklasa Luhmana. Obie, jak sądzę, dostarczają wiarygodnego języka opisu konstytucji i funkcjonowania emocji w kulturze.

Trzecim wreszcie obszarem badań nad listami mogłyby być historyczne „normy intymności” oraz relacje między sferą publiczną i prywatną, których świadectwem pozostaje epistolografia.

Te trzy przykładowe pola zainteresowań dałyby może impuls i podstawy dla antropologii pisarstwa i socjologii literatury<sup>49</sup>, których ośrodkiem byłaby osoba emocjonalna i komunikująca się z innymi. Więc chyba jakoś bardziej rzeczywista.

---

47/ Zob. A. Łebkowska *Pragnienie empatii*, „Teksty Drugie” 2002 nr 5; J. Płuciennik *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Kraków 2004.

48/ C. Geertz *Kultura, umysł, mózg – mózg, umysł, kultura*, w: *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, przeł. i wstęp Z. Pucek, Kraków 2003, s. 259.

49/ Socjologia literatury nie pojawia się tutaj przypadkowo. Jest konsekwencją przyjętych w tej pracy zarówno definicji epistolografii (nie tylko formy wypowiedzi, ale i sposobu komunikacji) oraz generalnych przeświadczeń na temat literatury (jej socjokulturowego uwarunkowania). Taka perspektywa skłania do ponownego postawienia problemu, a raczej pytania o możliwą socjologię literatury. Zwrócił na to uwagę w interesującym szkicu Yannick Séité *La théorie littéraire questionnée par l'histoire*, w: *Où en est la théorie littéraire*, textes réunis par J. Kristeva et E. Grossman, Paris 2000.